

KURJER WILEŃSKI

W 20-lecie krwawego aktu bohaterskiej epopei Legionów

Przemówienie min. Poniatowskiego

POLSKA GÓRA. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyły się na Polskiej Górze pod Kostłuchówką uroczystości ku uczczeniu 20-lecia bohaterskich walk, stoczonych przez legionistów polskich pod wodzą Komendanta Piłsudskiego z armją rosyjską gen. Brusilowa.

Uroczystości zostały zorganizowane pod protektorem GENERALNEGO INSPEKTORA SIŁ ZBROJNYCH GEN. DYW. RYDZA ŚMIGŁEGO przez wołyński komitet obywatelski pod przewodnictwem płk. dypl. Myszkowskiego.

W uroczystości na historycznych szlakach najbardziej krwawych walk legionowych u stóp kopca, usypanego ku czci poległych rękoma ludności Wołynia, wzięło udział około 15.000 uczestników z Wołynia i innych części kraju, przybyłych do Czartoryska specjalnymi pociągami. Licznie wystąpiła ludność ukraińska Wołynia w barwnych regionalnych strojach ludowych.

Specjalnym pociągami z Warszawy przybył o godz. 7.30 rano przedstawiciel prezydenta rady ministrów, minister rolnictwa i reform rolnych J. PONIATOWSKI. Protektor uroczystości Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych reprezentował dowódca okręgu korpusu Nr. 2, GEN. M. SMORAWIŃSKI. Ponadto był obecny na uroczystościach wojewoda wołyński JÓZEF SKI w towarzystwie naczelników wydziałów urzędu wojewódzkiego i starostów łuckiego, kołomyjskiego, sarneckiego, kostopolskiego i dubieńskiego. Również przybyli: w imieniu komendanta naczelnego Związku Legionistów polskich b. minister FERDYNAND ZARZYCKI, wicemarszałek senatu KWAŚNIEWSKI, przedstawiciele Zarządu Głównego Koła Czwartaków z wicemin. skarbu ŚWITALSKIM, dyrektorem państw. urzędu WF. i PW. gen. OLSZYNA — WILCZYŃSKI, dyrektorem departamentu ministerstwa W. R. i O. P. FIREWICZ, komendant Główny Związku Strzeleckiego ppłk FRYDRYCH, posłowie i senatorowie polscy i ukraińscy reprezentacji parlamentarnej Wołynia, kuratorzy okręgu szkolnego łuckiego i liceum krzemienieckiego, naczelnik dyrektor polskiego radja R. STARZYŃSKI, oraz liczne grono wyższych oficerów z Generalnego Inspektoratu Sił Zbrojnych i sztabu głównego, wreszcie dowódcy wszystkich pułków z terenu Wołynia i liczni uczestnicy walk na Polskiej Górze.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 10.30 przejrzeniem ustawionych pod Polską Górą oddziałów wojskowych, dokonanym przez gen. Smorawińskiego, poczem orkiestra odegrała hymn państwowy.

Pod Polską Górą został zainstalowany ołtarz polowy, udekorowany wstęgami narodowymi i orłami na specjalnych masztach, przy których KS. KPT. ŚWIECICKI odprawił mszę polową.

Po mszy świętej wszedł na trybunę b. kapłan Marszałka Piłsudskiego, obecny proboszcz kołomyjski KS. PRAŁAT TOKARZEWSKI, który imieniem biskupa łuckiego złożył hołd duchowi Wielkiego Marszałka oraz bohaterskim uczestnikom krwawych walk.

Następnie odbyło się poświęcenie sztandaru oddziału Związku Legionistów w Sarnach, poczem przewodniczący wołyńskiego komitetu obywatelskiego obchodu 20-lecia walk na Polskiej Górze PŁK. DYPL. MYSZKOWSKI wygłosił przemówienie.

Przemówienie swoje płk. Myszkowski zakończył następującymi słowami:

„Na wezwanie Wodza musimy nie tylko zwiększyć wydajność własnych mózgów i rąk, lecz trzeba nam wokół szerzyć kult pracy, aby miliony marnujących się dni przetrwać szybko na kilometry dróg, kanałów, nowych warsztatów, żelazobeton, pancerne płyty i pociski, stal, co równie wojnie, jak i pokojowi służą.“

Następnie wygłosił przemówienie przedstawiciel prezydenta rady ministrów MIN. PONIATOWSKI

Min. Poniatowski, złożony komitetowi organizacyjnemu uroczystości i wszystkim obywatelom, zebranych na Polskiej Górze, pozdrowienia od p. premiera, zapewnił że liczni uczestnicy tych bohaterskich walk, rozsiani po całej Polsce, czerpią narówni z uczestnikami dziełszych uroczystości jubileuszowych mądrość płynącą z tych krwawych zmagani w lipcu 1916 roku.

Z tej ziemi płynie na całą Polskę — mówił minister — głos nauki, jak należy walczyć, aby się bronić. Kto stoi na miejscu, nie broni się. Należy więc naukę zdobywania zaczerpnąć w Polskiej Górze wcielać w nerwy życia polskiego, aby stała się drogą do nowego zwycięstwa. Armja polska, która w r. 1920 tak chlubnie zwyciężyła wroga, wiodła niewątpliwie źródło swej siły i zwartości z tego charakteru żołnierza, który się ujawnił na Polskiej Górze i pod Kostłuchówką.

Historyczna tradycja Polskiej Góry stwarza najbardziej żywe poczucie łączności Wołynia z całą Polską. Sam zaś Wołyń doskonale rozumiał moc tej tradycji, gromadząc się tak licznie w dniu dzisiejszych uroczystości.

W dalszym ciągu przemówienia minister zwrócił uwagę na rolę, jaką odegrali młodzieńcy w walkach na Polskiej Górze i stwierdził, że udział młodego pokolenia w budowaniu dzisiejszej Polski nie jest wcale mniejszy, choć w

runkł walki o Polskę dzisiejszą są o wiele szczęśliwsze.

Bohatersey uczestnicy bitwy o wyzwolenie ojczyzny — zakończył p. minister — nie mogą w żadnym wypadku zejść do rządu pamiętek lecz muszą otworzyć drogę do wspólnego z młodzieżą wysiłku, aby, pracując ramie przy ramieniu, Polskę naprzód posunąć. To życzenie utrzymania wielkiej tradycji, płynącej z tej ziemi, nasiąkniętej waleczną krwią, składam w dniu 80-lecia walk na Polskiej Górze.

Skończył płk. Myszkowski odczytał depeche, którą w dniu dzisiejszym komitet uroczystości 20-lecia walk wysłał do Pana Prezydenta R. P., Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Rydza Śmigłego, premiera Składkowskiego, pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej oraz komendanta naczelnego Związku Legionistów płk. Koca.

Następnie gen. Smorawiński przyjął defiladę wszystkich zawodników oraz wojska, Związku Legionistów, organizacji PW., Krakusów, Straży pożarnej, szkolnej.

Wieczorem odbyło się uroczyste zapalenie stosu na Polskiej Górze oraz wręczenie nagród zwycięzcom w zawodach, które odbyły się w ramach uroczystości.

Ostatni dzień w Genewie upłynął w atmosferze zdenerwowania

wy dzienniki podkreślają atmosferę zdenerwowania, w jakiej odbywały się ostatnie obrady „LE MATIN“ podkreśla, że zdenerwowanie delegatów doszło do paroksyzmu.

Korespondent tego dziennika donosi z Genewy że przez cały dzień odnosiło się wrażenie, że byle drobny incydent wystarczy do wywołania poważnych incydentów.

„L'OEUVRE“ pisze, że w kołach genewskich przeważa przekonanie że POZOSTAJE JEDYNE POLITYKA SOJUSZÓW, t. j. polityka oparta na sile. Większość delegatów sądzi, że prowadzenie polityki paktów regionalnych głoszonej przez Francję okaże się niemożliwe.

Korespondent „PARIS MIDI“ komentując sytuację międzynarodową w świetle wyników ostatnich obrad genewskich, podkreśla, że wszystkie małe państwa czują się zagrożone wojną i zdają sobie równocześnie sprawę z tego, że dziś nie chroni ich żaden wyższy autorytet międzynarodowy. Czas już — podkreśla korespondent — aby Francja zrozumiała, że aby zachęcić swych sprzymierzeńców, którzy nie żywią już ufności do systemu paktów regionalnych — trzeba przyjąć wobec nich wyraźne zobowiązania by nie myśleli, że Francja prowadzi będzie chwiejną politykę lub, że może ich porzucić po próbie porozumienia z Niemcami.



Egzotyczny gość w Warszawie

Dzisiaj w godzinach rannych, przybył do Warszawy egzotyczny gość a mian. maharadzi hinduski Dharampur w towarzystwie swego sekretarza, oraz lekarza przybocznego. Na dworcu kolejowym witali indyjskiego księcia przedstawiciele MSZ., oraz Tow. Polsko-Indyjskiego w Warszawie. Po przemówieniach delegatka MSZ. zarzuciła maharadzy na szyję wieniec z żywych róż. Na zdjęciu naszym — maharadza po przyjeździe na Dworzec Główny.

Echa mowy Greisera W ANGLJI.

LONDYN. (Pat). Prasa niedzielna obszernie opisuje wczorajszy incydent z prez. Greiserem na posiedzeniu Rady Narodów zaopatrując go w sensacyjne nagłówki.

„SUNDAY TIMES“ nazywa mowę Greisera jednym z najbardziej gwałtownych ataków na reżim Ligi, jak i Rada kiedykolwiek słyszała. W każdym razie zachowanie się prezydenta senatu gdańskiego wywołało przykre wrażenie w Londynie.

„SUNDAY TIMES“ podkreśla, że mowa p. Greisera miała charakter czysto propagandowy i była oczywiście przeznaczona na użytek wewnętrzny w Gdańsku.

WE FRANCJI.

PARYŻ. (Pat). Incydent wywołany przez prez. Greisera na terenie Genewy odbił się głośnie echem na łamach całej prasy francuskiej. Pisma francuskie wypowiadają się krytycznie o wystąpieniu prezydenta senatu gdańskiego w Genewie, zdradzając naogół tendencję do wyolbrzymienia znaczenia tego incydentu.

Francja wydaje Sowietom tajemnice wojskowe

PARYŻ, (PAT). — Dep. Kerillis złożył w izbie deputowanych interpelację w sprawie wydawania przez rząd Sowiecom francuskich tajemnic wojskowych. W szczególności wieży do mitraljez typu Alcan i działa przeciwlotniczego typu 23, które może strzelać poprzez śmigie. — Ta interpelacja została spowodowana listem min. lotnictwa Duta z 23 czerwca br. do sztabu generalnego lotnictwa i dyrekcji konstrukcyj lotniczych, polecającym poinformowanie

Na F. O. N.

SOKOŁÓW. (Pat). Dnia 4 bm. odbył się w Sokołowie powiatowy zjazd obywatelski, w którym wzięło udział ok. 400 osób, reprezentujących gminę miejską, wszystkie gminy wiejskie, właścicieli majątków oraz organizacje społeczne — oświatowe, gospodarcze i zawodowe.

Po przemówieniach obecni na zjeździe przedstawiciele drobnej własności ziemskiej zadeklarowali na Fundusz Obrony Narodowej po 1 kg. żyta i 3 kg. ziemniaków z morga. Większa własność ofiarowała 10 proc. państwowego podatku gruntowego, pracownicy państwowi, samorządowi i prywatni — 1 proc. miesięcznych poborów na przeciąg pół roku, gmina miasta Sokołowa oraz miejscowa gmina wyznaniowa żydowska asygnowały również pewne kwoty w gotówce.

Na ręce powołanego komitetu powiatowego wpływają w dalszym ciągu deklaracje od organizacji, przemysłu, handlu i poszczególnych osób.

Kronika telegraficzna

— JAN KIEPURA OFAROWAŁ SWOJE HONORARIUM za występ w operze w „Tosce“ oraz za występ w nadchodzący poniedziałek w „Rigoletto“ na rzecz budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Warszawie

— KRÓL EDWARD VIII na zaproszenie arystokracji austriackiej ma przybyć bieżącego lata na jeziora w Karyntji, gdzie ma zamieszkać w jednym z zamków.

— MIN EDEN POWRÓCIŁ dziś popołudniu z Genewy do Londynu.

— BEZROBOCIE NA ŚWIECIE SPADA. — Od trzech lat dane statystyczne ogłaszane co miesiąc przez międzynarodowe biuro pracy, wskazują regularnie na spadek bezrobocia w większości krajów co do których M.B.P. rozporządza danymi. Cyfry zebrane pod koniec czerwca roku bież. wskazują, że poprawa ta zaznacza się nadal w większości krajów, natomiast w Holandji, Rumunii, Szwajcarii z roku na rok daje się zauważyć wzrost bezrobocia.

— WPOBLIŻU YMUIDEN WPADŁ DO MORZA SAMOLOT NIEMIECKI. Jeden z członków załogi samolotu poniósł śmierć na miejscu.

— CZECHOSŁOWACKI REPORTER-FOTOGRAF STEFAN LUX, który w sobotę dokonał zachu samobójczego zmarł.

— W NOWYM JORKU w czasie manifestacji i obchodów z okazji święta narodowego zmarły 123 osoby, które padły ofiarami porażenia słonecznego lub zostały zgniecione przez tłum. W roku ubiegłym liczba ofiar była znacznie wyższa, wynosiła bowiem 214 osób.

Teatr „Lutnia“

Cudzik i S-ka

sztuka w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego, reżyserja W. Czengerego, dekoracje W. Makojnika.

Pani Drohocka z wdziękiem zagrała starszą w panią, taką matronę w pensjonatowym stylu

P. Górka jako ekspedjentka wykrywająca łajdactwa wspólnika firmy potrafiła oprócz młodości pokazać jeszcze skupienie, wolę i zrozumienie życia, dać temu wyraz sceniczny.

P. Jasińska-Detkowska stworzyła jeszcze jeden typ „temperamentowej“ paniusi z pretenjami. Wybuchy śmiechu towarzyszyły jej grze od pierwszego ukazania się na scenie.

P. Polakówna w epizodycznej roli dziewczyny na posyłki była doskonale wyrazista.

P. Zielińska jako Cudzikowa bardzo zabawnie starała się na przekonać że potrafi być ordynarna i że w jej ustach tekst Kiedrzyńskiego będzie na miejscu. Ano... lubliu za chłabrost'...

P. Dejunowicz rozparcelował swego Cudzika na kilka impresjonistycznych obrazków rodzajowych, które możnaby pozaopatrywać w tytuły: naiwna szlachetność, stary kobieciarz, tygacz, facecjonista i t. d. Każdy z tych epizodów wykazywał oczywiście że aktor ma te rzeczy w palcach, co wiemy nie od dzisiaj, a że na filantropję nie poszedł, że nie napisał za Kiedrzyńskiego roli Cudzika, to już jego święte prawo.

P. Sienkiewicz jako „nowoczesny“ handlowiec od dobrze zorganizowanych plaży był może za nadto „czarnym charakterem“. Sylwetka stworzona przez niego, wyrazista i konsekwentna, odbiegała jednak od tego miękkiego i gładkiego typu draństwa, jaki znamy z sądów warszawskich. A przecież trudno sobie nawet wyobrazić, że Kiedrzyński wymyślił coś samo dzielnego i oryginalnego.

Pp. Surowa i Śródka jako studenci typu „serca na poddaszu“ pokazali raz jeszcze, że to dla nich nie trudnego.

P. Wołkjo z roli eks-rotmistrza Bułatina zrobił omal nie majstersztyk. Walka wewnętrzna w sercu tego „bywzawo czelawika“ pomiędzy uczciwością, a miłością do żony i pokusa mi szynku była naprawdę pokazana scenicznie środkami i to nie byle jak — dyskretnie, różnorodną modulacją dykcji i gestu, wyzyskaniem wszelkich „kontaktów“. Rola ta może być poniekąd wzorem i przykładem tego, co może zrobić aktor choćby mu dano do ręki najgłupszy tekst.

Bo p. Kiedrzyński, pan autor komedijek, które są głupsze od najgłupszego libretta, p. Kiedrzyński wielbiciel „szampańskawo“ jako apoteozy życia, p. Kiedrzyński, autor aforyzmów spod ciemnej gwiazdy i zdań których logika i polszczyzna wołają o pomstę do nieba — p. Kiedrzyński powinien pójść za przykładem swego bohatera. Bułatin na przeprosiny za przestępstwo całuje ręce. Kiedrzyński powinien zrobić to samo całemu zespołowi „Cudzika“:

Tło zajścia w Krzecowicach

Korespondent lwowski Ajencji Prasowej „Iskra“ podaje następujące uzupełniające wiadomości o zajściach, które miały miejsce w dniu 2 bm. w Krzecowicach w powiecie przeworskim.

Robotnicy rolni, zatrudnieni w majątku Krzecowice, należącym do Polskiej Akademii Umiejętności, zwrócili się do zarządu majątku o podwyższenie obowiązujących norm płacy. Prezes Akademii Umiejętności, prof. Kutrzeba, wydelegował z Krakowa męża zaufania Akademii celem przeprowadzenia pertraktacji z robotnikami. Przedstawiciel Akademii Umiejętności po wysłuchaniu robotników, ich żądania całkowicie uwzględnił. Ci zażądali 2-godzinnego terminu, po którym mieli odpowiedzieć, czy wobec przy

jęcia ich żądań przystępują do pracy. Po dwóch godzinach przedstawiciele robotników zażądali dalszej podwyżki płac. Przedstawiciel Akademii zaakceptował również i te żądania wobec czego robotnicy rolni zgodzili się przystąpić do pracy.

Gdy pertraktacje dobiegały już końca i żądania robotników zostały przyjęte, na polecenie prokuratora władze bezpieczeństwa aresztowały grasujących w okolicach agitatorów, którzy namawiali robotników rolnych, by nie przyjmowali nowych warunków płacy w majątku Krzecowice i namawiali ich do strajku, stosując przytem terror. Po aresztowaniach okolicznych chłopów, a wśród nich i robotnicy z Krzecowic udali się przed posterunek policji państwowej w Krze

cowicach, żądając wypuszczenia agitatorów. Aspirant policji, który wyszedł, by pertraktować z chłopami zapewnił ich, iż zwolnienie aresztowanych agitatorów nie leży w jego mocy, ponieważ nie znajdują się oni na posterunku policyjnych w Krzecowicach, lecz przewiezieni zostali do Rzeszowa. W odpowiedzi na to jeden z chłopów podbiegł do aspiranta i zadał mu cios motyką tak, iż ten upadł na ziemię. Do leżącego aspiranta policji podbiegł drugi chłop, zamierzając się motyką na leżącego. Posterunkowy policji, znajdujący się w pobliżu zasłonił aspiranta kolbą od karabinu. Cios, wycelowany w głowę aspiranta był tak silny, iż natrąfiwszy na kolbę karabinu, rozciął ją na dwie połowy. Wówczas w obronie koniecznej dowodzący oddziałem policji wydał rozkaz oddania salwy w powietrze. Zebrani chłopcy, którzy byli przekonani, iż policja mimo wszystko nie będzie strzelała, powitali ten rozkaz drwinami i nacierali w dalszym ciągu na policję. Ze strony policji padła pierwsza salwa w powietrze. Tłum zachowywał w dalszym ciągu agresywną postawę, wówczas padła druga salwa, tym razem w tłum, w wyniku czego padli zabici i ranni.

Krwawe zajście, jakie miało miejsce w Krzecowicach, świadczy dobitnie o tem, iż nie wątpliwie ciężkie warunki ekonomiczne, w jakich znajdują się chłopcy, wykorzystywane są planowo dla agitacji politycznej, niemającej z poprawą tych warunków nie wspólnego. Zarząd majątku w Krzecowicach przyznał przecież robotnikom rolnym wszystko, czego żądali, nie zapobiegło to jednak krwawym wypadkom. Prowadzenie agitacji za strajkiem bez względu na przyjęcie przez pracodawców dwukrotnie podwyższonych żądań, niezbiecie świadczy o tem, że miała ona na celu niedopuszczenie do spokojnego załatwienia ekonomicznej strony sporu.

Ponieważ wypadki w Krzecowicach nie są, niestety odosobnione, opinia publiczna spodziewa się, iż rząd rozpocznie energiczną akcję celem całkowitego położenia kresu zbrodniczej agitacji, prowadzonej wśród ludności wiejskiej a mającej na celu jedynie szerzenie zamieszek w kraju. (ISKRA).

Areszty

LWÓW. (Pat). W związku z zajściami w woj. lwowskim, władze bezpieczeństwa aresztowały szereg agitatorów, między innymi aresztowany został w Przeworsku na polecenie prokuratora w Przemyślu jeden z głównych kierowników akcji strajkowej Jedliński. Wczoraj wieczorem Jedliński został odstawiony do więzienia w Przemyślu.

—(—)—

W Ostrowiu Tuligłowskim obecnie panuje zupełny spokój

LWÓW. (Pat). Na terenie Ostrowia Tuligłowskiego i okolicy, która była widownią krwawych zajść na tle strajku robotników rolnych, panuje zupełny spokój.

Wczoraj w Tuligłowach odbyła się konferencja zainteresowanych czynników dla sfinalizowania umowy między pracodawcami a robotnikami rolnymi. W wyniku rokowań podpisano nową umowę zbiorową. Przedstawiciele robotników oświadczyli, że robotnicy przystąpią w poniedziałek do pracy.

Uroczyste poświęcenie schroniska pod Gnieznem

GNIEZNO. (Pat). W niedzielę dnia 5 bm. po południu odbyło się w Ostrowiu Lednickim w pow. gnieźnieńskim uroczyste poświęcenie schroniska polskiego tow. krajoznawczego i otwarcie uporządkowanych ruin dla ruchu turystycznego pierwszej na ziemiach Polski świątyni chrześcijańskiej.

Aktu poświęcenia schroniska dokonał J. E. KS. KARD. PRYMAS HLOND w obecności wojewody poznańskiego, MARUSZEWSKIEGO i ks. biskupów LAUBITZA i GAWLINY oraz licznie zgromadzonych na wyspie przedstawicieli

władz państwowych, wojskowych, samorządowych oraz tłumnie zebranej publiczności.

Po poświęceniu schroniska ks. kard. Prymas Hlond i przedstawiciele władz z wojewodą poznańskim Maruszewskim na czele zwiedzili wyspę i ruiny, poczem ks. Prymas udzielił zebranym swego błogosławieństwa.

Skości odczyt o dziejach Lednicy wygłosił ks. dr. WAWRZYŃIAK z Dziekanowic, członek Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Odegranie hymnu narodowego zakończyło tę uroczystość.

Z PALESTYNY

JEROZOLIMA. (Pat). Po względnie spokojnym dniu wczorajszym zanotowano ub. nocy i dziś przedpołudniem liczne wypadki nżucenia bomb w różnych częściach kraju.

W jednym wypadku skutki były poważne. 3 robotnicy żydowscy, pochodzący z Polski, zatrudnieni przez departament robót publicznych, zostali dziś rano porażeni skutkiem eks

plozji bomby rzuconej na nich, gdy udawali się do pracy w dzielnicy Musrara w Jeruzolimie. Stan jednego z nich budzi obawy. Inne zamachy bombowe miały miejsce w Jaffie, Gazie, Berszebie i Nablus i Acre. Zamachy te nie wyrządziły jednak żadnej szkody, z wyjątkiem lekkiego uszkodzenia linii kolejowej koło Gazy.

Patrole wojskowe były ostrzeliwane w miejscowości Kandżunis oraz dwukrotnie na drodze między Małbus a Jenin. Wojsko odpowiedziało również strzałami do napastników. Koło Latrun ranny został jeden z Arabów wskutek eksplozji jego własnej bomby. Policja aresztowała Arabów uzbrojonych w okolicy Sarafand i w czasie rewizji w miejscowości Abugosz, gdzie znaleziono większą ilość materiałów wybuchowych.

Nauczyciele i dziennikarze w Brazylii zwolnieni od podatku

Konstytucyjna komisja senatu brazylijskiego powzięła uchwałę iż zgodnie z duchem konstytucji tej republiki należy nauczycieli i dziennikarzy zwolnić od wszelkich podatków.

Prawo brazylijskie oba te zawody zaliczyło do zawodów wyższej użyteczności publicznej

— za to że napisał tę sztukę, że pisał i pisał wogóle, że wreszcie oni w takie upalne dni jego bzdury ucza się na pamięć, a potem wdziękiem swoich talentów wszystko pokrywają, publiczność przez cały wieczór tak pięknie bawią, p. Kiedrzyńskiemu uchodzić za inteligenta przez jeszcze jeden sezon pozwalają. jlm.

Rutynowany korepetytor

udziela korepetycji z zakresu wszystkich klas nowego i dawnego typu gimnazjum. Sumienny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych po wakacjach. Zgłoszenia w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „W. K.“

20 lat temu na polach Wołynia

Czytamy o obecnych uroczystościach na Wołyniu. Niejeden zadaje sobie pytanie: skąd tam wśród bagien i błot wołyńskiego Polesia, wśród piasków i mieszaniny lasów wołyńskich nad krętym i wartkim nurtem Stochodu i Styru znalazły się takie nazwy jak Polska Góra, Polski Lasek, Reduta Piłsudskiego. Skąd tam te nazwy między autochtonami i Kosiuchniówkami i Czeremoszami, Perekręstjem lub Maniewką?

Skąd? Oto stąd: tu między Styrem i Stochodem 20 lat temu każdy metr tej ziemi przesiałą krwią polskiego żołnierza. Nie było jeszcze państwa polskiego, nie było rządu polskiego, na Zamku warszawskim cesarsko - niemiecki gen. gubernator Beseler, a w Lubli nie c. k. austriacki gen. gubernator Kuk. Ale był już żołnierz legionów, i wskrzeszał młotem dawno zamierzony sławny polski orzeł.

Dwadzieścia lat temu. Rok 1916. Czy się komu Polska wtedy śniła? Jeśli byli tacy, dziwny to był sen o jeszcze dziwniejszej Polsce. Byli tacy, a takich bodaj większość, o których potem gryzła gorycz wybuchła bolesną a zjazdliwą ironją, jakżesz usprawiedliwiona:

„Śniła wam się Polska z carem, Polska z tuskim samowarem...“

Orjentacje? Lepiej dziś tego nie ruszać, bo nie tylko orjentacyjne były to spory.

Była garść ludzi, mała, drobna garść wobec milionów walczących, garść która porwał jeden człowiek mocą swej woli i swej wiary: pierwsza kadrowa, Legiony. I wkrótce 3 brygady.

W czerwcu 1916 roku krwawe walki na froncie rosyjsko - austriackim. Napierające w ofensywie masy wojsk rosyjskich przełamały austriackie linie obronne pod Luckiem. Zagrożony najbardziej odcinek oddano trzem brygadam Legionów. „w dowód najwyższego uznania dla polskiego męstwa“. Nie cackano się z tym męstwem, ale przecież polityczne mogący się stać uciążliwym, żołnierzem. Nie cackała się śmierć z niebezpieczną garścią żołnierza „w szarych mundurach, bez krzyków, bez kit“. W początkach lipca 1916 roku przeszło 100 dział rosyjskich ogniem i żelazem zasypywało zajmowany przez Legionów odcinek frontu nad Styrem. Świeże rezerwy „prowadzonych rosyjskich dywizji“ chmarami szturmowały okopy legionowe. Tu, na pięknym i kwitnącym dzisiaj kobiercu błotnistych łąk, sosnowych borach pod Kosiuchniówką na okolicznych piaszczystych wzgórzach rozegrał się 20 lat temu najkrwawszy akt bohaterstwa i epopei Legionów. Ze wszystkich walk, jakie przesz

ły Legiony, walki nad Styrem i Stochodem stanowią największy tytuł do nieśmiertelności, tytuł przyznany nawet przez ówczesnych nieprzyjaciół i nawet przez ówczesnych „sprzymierzeńców“.

* * *

Dwadzieścia lat temu...

Na piaszczystych wzgórzach pod Kosiuchniówką sosnowy bór grzmiał piekielnym echem wściekłych poświstów, ryku, wybuchów. To artylerja rosyjska rozpoczęła huraganowy ogień przygotowyjąc atak piechoty. Elkarzycielowe pociski, pierwszy raz zastosowane w tej ofensywie, ryły się w ziemię ze zdwojoną siłą wybuchu, czyniąc wokół straszliwe spustoszenie. Niedaleko, od Kosiuchniówki w bok od stuletniego lasu trzy mała się bohaterstwem i siłą nerwów Reduta Piłsudskiego, a w pobliżu od niej buchała w niebo kłębiąc białego piachu Polska Góra i Polski Lasek.

* * *

Tam na tych miejscach był klucz pozycji legionowego odcinka nad Styrem. Uczestnicy tych walk wspominają, że na jeden tylko, część frontu zajęty przez 2-gi pułk II Brygady w ciągu jednego dnia lunęło przeszło 4 tysiące granatów i kilkadziesiąt szrapneli. Większą część okopów na całym froncie legionowym zrównano z ziemią. W huraganie ognia, w którym błędli najtwardsi żołnierze, pod gradem kul karabinowych, pod pociskami armat i piorunami

bomb rzuconymi przez samoloty, musiał żołnierz naprawiać zniszczony schron. Po kanonadzie trwającej kilka godzin nastąpił szturm rosyjskiej piechoty. Szedł pułk za pułkiem do ataku. Zrównane z ziemią ogniem artylerji okopy ułatwiały szturm. Lecz z niesłabnącą energią grały polskie karabiny maszynowe kładąc pokotem biegnące szeregi nieprzyjacielskie. Przed okopami tworzyły się barykady spiętrzonych ciał poległych i rannych. Gdy w barykadę uderzył pocisk armatni, wyla tywał w górę strzępy ludzkie, krew mieszaną z błotem tryskała fontanną, nerwy szarpane grozą przestały prawie reagować, a żołnierz przemienił się w jakąś żelazną machinę, mimo wszystko trwającą na swym stanowisku.

Szturm 4 lipca został odparty.

* * *

Wczesnym rankiem 5 lipca znów przemówiły armaty. W Polskim Lasku trzyma się Berbecki na czele swego pułku 5-go „Zuchowatych“.

Mówi świadek o tych chwilach:

„Gdy huraganowym ogniem 104 armat moskiewskich, walących w Polski Lasek, roztraskane zostały wszystkie prawie ziemianki, gdy w komendzie pułku telefon rwał się jak pajęczyna, granat już obalił węgieł ziemianki Berbeckiego a z otaczających, kilku ludzi do stała obłędu, dowódca „Zuchowatych“ spokojnie dyktował meldunki sytuacji do Brygady, kilka razy odwiedzał

Kronika kulturalna Wilna

Badania petrograficzne w Ieńszczynie

Zakład Mineralogii i Petrografii U. S. B. przystąpił do systematycznych badań petrograficznych Wileńszczyzny. Badania te polegają na rejestracji złóż mineralnych i skał użytecznych, mających lub mogących mieć znaczenie praktyczne. **Notowane są i badane złoża fosforu, kredy morskiej i jeziorowej, różnych rodzajów glin, mułow i ilów, rozmaitych odmian piasku, rudy żelaznej, ochry, wielkie nagromadzenia kamieni, żwirów i inn.** Już w roku ubiegłym niektóre urzędy drogowe powiatów oraz Wojewódzkie Dyrekcje Robót Publicznych udzielały Kierownictwu Zakładu swych danych o rozmieszczeniu materiałów drogowych. Zakład korzystał również z udzielonych informacji i pomocy pp. komisarzy ziemskich i inżynierów mierników i geometrów.

Wszelkie informacje o bogactwach kopalnych Wileńszczyzny nadsyłane do Zakładu przez szwatliwych mieszkańców naszych ziem ułatwiają rozplanowanie badań na terenach dotychczas zupełnie nie badanych pod względem petrograficznym.

W ciągu lata roku bieżącego będą badane części zachodnich obszarów woj. wileńskiego i nowogródzkiego oraz niewielki skrawek woj. białostockiego. Do innych obszarów Wileńszczyzny będą czynione jedynie sporadyczne wycieczki.

Zakład rejestruje również wielkie glazy, mające charakter zabytkowy, oraz wszelkie pomniki przyrody nieożywionej nieruchome i ruchome (między innymi meteority).

Adres Zakładu Mineralogii i Petrografii U. S. B.: Wilno, Zakretowa 23.

Dar dla Zakładu Mineralogii i Petrografii U. S. B.

Pani inżynierowa Halina Stulgińska, córka zmarłego przed kilkoma laty w Wilnie wielce zasłużonego historyka i lekarza s. p. dr. Władysława Zahorskiego, ofiarowała Zakładowi Mineralogii i Petrografii USB. piękny zbiór mineraliów. Zbiór ten był gromadzony z wielkim zapałem przez dr. W. Zahorskiego podczas jego pobytu na Uralu oraz w Wilnie. Zbiór zaopatrzony jest w obszerną i starannie utrzymaną księgę, zawierającą opisy oddzielnych okazów. Jak widzimy, skala szerokości zainteresowań i działalności dr. Władysława Zahorskiego obejmowała również i naukę o przyrodzie nieożywionej, naukę, która w Wilnie posiada szczególnie piękną tradycję. Oprócz zbioru dar obejmuje portret dr. W. Zahorskiego oraz wycinki z gazet treści mineralogicznej.

Dr. p. inżynierowej Stulgińskiej nie tylko wzbogaca dział muzealny Zakładu Mineralogii i Petrografii USB. — dostarcza on bowiem również nowych materiałów do historii uprawy mineralogii w społeczeństwie wileńskim. Materiały te są skrzętnie gromadzone w wymiennym Zakładzie, jako w jedynej na póln.-wsch. obsz. Różniet placówce naukowej, służącej nauce o minerałach i skałach.

Z T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie

W kwartale II r. b. (kwiecień, maj, czerwiec) Książnica T-wa wzbogaciła się o 845 dzieł w 366 tomach; z tego 17 ofiarodawców złożyło 716 t., 57 instytucji zaś nadesłało w darze lub tytułem wymiany 249 t. oraz nabyło za gotówkę 1 tom. Najcenniejsze dary złożyli pp.: Ignacy Turski — 233 t., p. s. p. Władysław Kotkowski — 215 t., ks. Franciszek Tyszkowski — 211 t., Białoruski Instytut Gospodarki i Kul-

tury w Wilnie — 46 t., Polska Akademia Umiejętności — 34 t., Tadeusz Turkowski — 16 t., Główny Urząd Statystyczny — 17 t., Akademia Nauk ZSRR w Leningradzie — 12 t. itd.

DZIAŁ REKOPISÓW obdarowało w ostatnim kwartale sześciu ofiarodawców, a mianowicie pp.: Mieczysław Porowski i Ignacy Witkiewicz — imieniem Komitetu Uczczenia śp. Edwarda Woyniłłowicza (materiały do „Wspomnień“ tego wybitnego działacza społecznego oraz materiały do dziejów Mińskiego Towarzystwa Rolniczego); Regina Sędziemirowa — córka śp. rektora Alfonsa Parczewskiego — dalszy ciąg notat naukowych i listów ojca a zasłużone go prezesa Towarzystwa; ks. Władysław Tołłoczko (72 listy Bartymowskiego, Pileckiego i innych); Ignacy Turski (rękopis arabski); Urz. Wojewódzki Wileński (dwa dokumenty z 1593 i 1815, dotyczące dóbr Struny, Cerkiszk i in. w pow. święciańskim); Ludwika Zycka (dokumenty, dotyczące rodziny Rodziszewskich h. Półkozie) oraz różne w sprawach oświatowych i społecznych z końca XIX i początku XX w.

MUZEUM T. P. N. w tymże czasie wzbogaciło darami swoimi nast. osoby: Giećewicz Zbigniew, śp. Grünberżanka Adela (zm. 24. II. 1936), Miłoszowa Marja (z Sarmaczewa), Pacewicz Szesław, Paszkowski Walenty, Stulgińska Halina, Swolkieniówna Wanda, Szczesny Roman Jan, Tyczkowski Franciszek ks., Umiastowska Aleksandra, Wasilewski Aleksander i Ziemiński Władysław. Na szczególną uwagę zasługują m. in.: zabytki kultury Azteków w wyrobach z kamienia i gliny oraz ich fotografie z muzeum meksykańskiego, przywiezione w r. 1935 z Meksyku przez konsula polskiego Z. Merdingera (dar. ks. ks. F. Tyczkowskiego); Popiersie Mickiewicza dłuta Marji Gersenówny z r. 1896 (od-

lew gipsowy, dar p. A. Umiastowskiej); popiersie Ad. Mickiewicza Piusa Welońskiego z ok. r. 1900 (odlew gips. z oryginału brązowego, wykonanego na zamówienie śp. Józefa Montwiła i znajdującego się obecnie u rodziny jego na Litwie — dar Al. Wasilewskiego); popiersia te znakomicie dopełniają wyjątkowo liczny w Muzeum naszym zbiór wizerunków poety, szczególnie aktualnych w chwili wznoszenia w Wilnie pomnika Mickiewicza. Poza tem cenny też jest zbiór (około 200) negatywów fotograficznych zdjęć śp. dr. Władysława Zahorskiego, obejmujących portrety, zabytki, pamiątki historyczne, widoki etc., związane z Wilnem i krajem (dar córki p. Haliny Stulgińskiej).

W okresie sprawozdawczym ukazały się na stopujące publikacje Towarzystwa: A. Melezina „Ze studiów nad demogeografią Wilna. I. Gęstość zaludnienia“ z mapkami, str. 28 oraz „Sprawozdanie ze stanu i działalności Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie za rok 1935 (XXIX rok istnienia)“, str. 45; wydawnictwa te są do nabycia na składzie głównym wyd. T. P. N. w Księgarni św. Wojciecha i we wszystkich innych. Zaznaczyć należy, że ceny katalogowe wydawnictw T-wa zostały ostatnio wydatnie obniżone.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy wzbogacili zbiory Towarzystwa. Przyjaciół Nauk w Wilnie swymi darami lub w inny sposób pomocą swą przyczynili się do rozwoju Towarzystwa — Zarząd SPN składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Zbiory muzealne Towarzystwa w okresie wakacyjnym (lipiec—sierpień) mogą być udostępnione jedynie dla przyjeżdżających za przedmiotem porozumieniem się w Biurze T-wa (ul. Leleweła 8, tel. 14-79) w godz. od 9 do 13 w dni powszednie.

Współpraca samorządów gospodarczych Ziemi Północno-Wschodnich

Prezisi wileńskich izb Przemysłowo-Handlowej i Rolniczej omówili w dniu 3 bm. kwestję współpracy kierowanych przez siebie instytucji, w związku z poleceniami Związku Izb Przemysłowo-Handlowych i Związku Izb i Organizacji Rolniczych i uzgodnili następujący punkt widzenia.

Współpraca samorządów i organizacji gospodarczych ziem północno-wschodnich opiera się na kilkuletniej już tradycji, której zapoczątkowaniem i widomym znakiem jest wspólne wystąpienie z programem podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny i Nowogródziny na Zamku w roku 1930 oraz opracowania w tejże materii i wyniku tejże konferencji „Memorjał“ z roku 1931.

Prezisi obu izb stwierdzają, że w tej, najważniejszej dla życia gospodarczego ziem północno-wschodnich, sprawie poczynania obu izb szły równoległe i wyrażają chęć kontynuowania i zacieśnienia współpracy w tymże zakresie w momencie, gdy „program wschodni“ zaczyna wchodzić w fazę praktycznej realizacji.

Przy wiążąc decydujące znaczenie do ze wnętrznych form, lecz do treści wzajemnej współpracy, prezisi wyrażają pogląd, że należy dążyć do wzajemnego szczegółowego poznania celów i metod działania obu samorządów. W tym celu przesyłają odpowiadających sobie komisyj oraz działy biur obu izb przeprowadzą wspólne rozmowy, wyjaśniające problemy zagadnień interesujących oba samorządy, stwierdzą istniejące zgodności i rozbieżności oraz zastanowią się w jakim stopniu skoordynowanie akcji obu samorządów mogłoby przyczynić się do przyspieszenia tempa realizacji zamierzonych i uznanych za wspólne celów.

Współpraca samorządów i organizacji gospodarczych ziem północno-wschodnich opiera się na kilkuletniej już tradycji, której zapoczątkowaniem i widomym znakiem jest wspólne wystąpienie z programem podniesienia stanu gospodarczego Wileńszczyzny i Nowogródziny na Zamku w roku 1930 oraz opracowania w tejże materii i wyniku tejże konferencji „Memorjał“ z roku 1931.

Niezależnie od tego w bieżącej działalności obu samorządów przestrzegana będzie zasada ścisłego wzajemnego informowania się o najważniejszych sprawach wspólnych przez wzajemne zapraszanie przedstawicieli obu instytucji na nieurzędne za poufne i wewnętrzne posiedzenia komisji i konferencje, przez wzajemne przysyłanie do wiadomości odpisów obustronnych wystąpień w dziedzinach wspólnego zainteresowania i przez zobowiązanie biur Izb do utrzymywania stałego kontaktu ich personelu w sprawach wspólnych.

Kary za odmówienie pomocy w gaszeniu pożaru

Podczas rozprawy karnoadministracyjnej w starostwie postawskim w dn. 2 bm. zostali ukarani dwutygodniowym aresztem bezwzględny Teodor Chilo i Bazyli Piotrowski za odmówienie pomocy w gaszeniu pożaru wsi Pomorowszczyzna.

Ponadto został ukarany jednomiesięcznym bezwzględny aresztem mieszkaniec gminy postawskiej Juljan Pietkiewicz za to, że w dn. 13 czerwca przybył do Postaw na odbywające się w dniu tym święto parafialne, posiadając przy sobie ukryty bagnet, który, jak sam wyznał, miał służyć do przeprowadzenia rozrachunków osobistych z niektórymi mieszkańcami sąsiednich wsi.

Wieści z Nadbałtyki

Ł O T W A

— TOWARZYSTWO ŁOTEWSKO-POLSKIE GO ZBLIŻENIA wzorem lat ubiegłych przeprowadziło i w roku bieżącym po raz czwarty akcję wymiany studentów pomiędzy Polską a Łotwą. Zawdzięczając wydatnej pomocy posta pełnomocnego R. P. w Łotwie min. PRANCISZKA CHARWATA do Polski na praktyki wakacyjne wyjechało w r. b. zamiast jak dotąd 10—12 studentów uniwersytetu ryńskiego — przeszło 25.

Praktyki wakacyjne studenci łotewscy odbywać będą w największych ośrodkach przemysłowych w Polsce, jak Warszawa, Poznań, Katowice i t. d.

Oprócz 200 zł. miesięcznego wynagrodzenia studenci łotewscy otrzymają ponadto bezpłatne bilety kolejowe, które umożliwią im zwiedzenie Polski.

Z Polski do Łotwy na praktyki wakacyjne przybędzie 16 Polaków-akademików, którzy za znajomością się z wzorowo postawionymi gospodarstwami rolnymi w Łotwie.

— ZOSTAŁA WYZNACZONA KOMISJA LIKWIDACYJNA POLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W ŁOTWIE, którego przekształcenie na Towarzystwo Współpracy Użytkowania Maszyn nie zostało zaakceptowane przez Izbę Rolniczą. W skład Komisji Likwidacyjnej wchodzi: Binde (prezes), Brizka i Zakis.

— WEDŁUG WIADOMOŚCI PODANYCH PRZEZ BANK ŁOTEWSKI ilość weksli oprotestowanych w maju br. w całej Łotwie wynosiła 7359 na ogólną kwotę Łs 984 696,11, wobec — 7442 weksli w kwietniu na ogólną sumę Łs. 1.002.598,30.

Największą ilość weksli oprotestowanych wykazuje Ryga (4 968 na kwotę Łs. 683,059,46), skolei idą Kunzeme Latgalja (688 na kwotę Łs. 96.203,99), Zemgalja i — najmniej Widzeme (147 na kwotę Łs 33,936,85).

— CENA JAJ EKSPORTOWYCH, które w terminie od 1 lipca do 31 sierpnia br. zakupywać będzie z polecenia ministerstwa rolnictwa „Latvijas Centralais Eksports“, ustalona została przez ministra rolnictwa J. Birnieka na Łs. 1 za kilogram.

— GABINET MINISTRÓW ZDECYDOWAŁO przystąpieniu Łotwy do zrewidowanej w Rzymie w dniu 2 czerwca 1928 roku konwencji Berneńskiej o ochronie literatury i dzieł sztuki.

Konwencja ta wejdzie w życie w Łotwie w dniu 15 maja 1937 roku, wraz z przewidzianym nowym prawem cywilnym.

— Z ŁOTWY WYSŁANO WIĘKSZĄ PARTIĘ ŁADNIE OPRAWIONYCH KSIĄZEK do Litwy celem rozdania, jako prezentów, młodzieży kończącej szkoły łotewskie w Litwie.

M. in. książki rozdzielono wśród kończących szkołę łotewską uczniów w Ramuczu, gdzie w związku z uroczystością zakończenia roku szkolnego, odbył się uroczysty akt, poprzedzony nabożeństwem.

— GABINET MINISTRÓW na jednym ze swych kolejnych posiedzeń wyraził swoją zgodę na przeniesienie Izby Rolniczej do zamku Jelgawskiego zezwalając Izbie na korzystanie z zachodniej oraz nadbrzeżnej części tego zamku o powierzchni 4015 metrów kwadratowych.

Do Jelgawy przeniesiony zostanie również wydział rolniczy Uniwersytetu Łotewskiego, który to wydział przekształcony zostanie na Akademię Rolniczą.

— W LONDYNIE ZOSTAŁA PODPISANA przez posta łotewskiego K. Zarińsza i ministra chińskiego w Anglii łotewsko—chińska umowa przyjaźni.

Umowa ta reguluje normalne stosunki Łotwy z Chinami.

strzelców w okopach, planował kontratak. I myślał ruszać z pozycji. Gdy wreszcie ruszył 14.000 moskiewskiej piechoty do szturm, a w drugim dniu boju miał być złuzowany pułk 5-ty: — Otóż tedy, ja się tu zostanę, bo znam odcinek, — zatelefonował spokojnie Berbecki“.

* * *

Granat rozszarpał w kawałki sanitariusza Sotę. Od szrapnelowych kul zginął porucznik Janicki. W ataku na bagnety legł kpt. Sław — Zwierzyński. Połowa oficerów ubyła z szeregu. Nieśmiertelną sławę uzyskał sobie podporucznik Myszkowski swoim kontratakiem odbierając Polskę Górę.

Dopiero 6 lipca na wyraźny rozkaz d-wa frontu, rozpoczął się odwrót armii, osłaniany przez Legjony.

W arjerardzie cofały się zdziesiątkowane kolumny Legjonów, odpierając w nieustannym ogniu oskrzydłujące ataki rosyjskie.

Ludzie upadali ze znużenia. Pył dróg pieszczystych wyzywał oczy. Huczał nieustanny grzmot armat, był piekielny świst pękających picisków. Osłaniając cofające się oddziały, walił baterię dział w nacierające pułki rosyjskie major Brzoza. Znacnie ten piękny wiersz eLchonia:

„To major Brzoza kartaczami w moskiewskie pułki wali“.

Jaką grał Bem pod Ostrołęką,
Taką nam zagrać dziś piosenkę,

I w pułk moskiewski rozwinęły
Chrzest stać, piekielny chrzest i święty
Kapłanom przy robocie.

Słyszycie! Zeicha, zeicha, zeicha,
Warkotem bezustannie...
Na miły Bóg!! — Czy ziemia wdycha?
Pułk się za pułkiem w śmierć przepycha..

To artylerja nasza licha
Dziś puka od świtania.
Ani się pyta, kto dziś z nami
Bateria wsieklej stali.

„To major Brzoza kartaczami w moskiewskie pułki wali“.

W odwrocie zginął odważny major Wyrwa Furgalski, który szturm na swoje okopy odpierał przy dźwiękach muzyki gramofonowej.

* * *

Lecz oto rozkaz pochwalny Komen danta,

„Żołnierze!

„Najcięższe z dotychczasowych naszych bojów przeżyliśmy w dniach ostatecznych. Ogień artylerji, z nieznaną nam dotąd potęgą szalejący na naszych okopach, masowe ataki nieprzyjaciela, przebijanie się bagnetem przez piechotę wroga, masowe również szarże kawalerji rosyjskiej, — wreszcie odwrót w nadzwyczajnie ciężkich warunkach — oto cośmy przeszli w ciągu kilku dni.

...Schodziliśmy zawsze ostatni z polami...

...Dumny jestem z zachowania się I Brygady w tych bojach pod Kostiułką, chcę zaś wierzyć, że każdy z nas, jak to prawemu żołnierzowi przystoi, wyniósł z tych dni dużo doświadczenia i nauki, gdy tyle dla siebie nowych rzeczy widział, w tyłu nowych formach wojny brał udział. W kilka dni takiego boju rekrut staje się starym wia-
rusem, który ma co wspominać i czego uczyć drugich... Więcej niż połowa oficerów i prawie połowa żołnierzy spłaciła krwią serdeczną dług Ojczyźnie i sławie wojska...“

* * *

Jadąc z Kowla pociągiem w stronę Maniewicz widać po obu stronach ciągnący się kobierzec kolorowych łąk. Stajemy na leśnych rubieżach, wśród szmaragdowej zieleni pachnącej łąki i patrząc z pokrytych pałowcem pagórków za rozciągające się wokół zarosłe gąszczem zwinięcia i kurhany tak podobne do siebie — że nie rozpoznać zdała, gdzie mogiła, a gdzie naturalny wzgórek, — nie usłyszysz się dziś warkotu karabinów maszynowych, ni huków armat, nie widać ogniem ziejących dział, nie zastanawiają gorącego lipcowego słońca słupy piekielnego dymu.

Nie chce się wierzyć, że tu nad temi polami, gdzie dziś wszystkimi kolorami tęczy grają barwy polnych kwiatów i widać w złocie słońca wiszącą radość życia w postaci roju motyli, łątek i innych owadów, unoszących się nad zie-

loną łąką i nad pasmami złotych zbóż — że tu, gdzie dziś spełnia się przepiękne misterjum odradzającej się wciąż przyrody, — kiedyś, dwadzieścia lat temu było piekło.

I patrząc na to piękno spokojnej i cichej dzisiaj przyrody wypełnionej złotem lipcowego słońca, zapytuję sam siebie, jaki był sens tych potoków krwi polskiej? Odnajduję go. Odnajduję go w logicznym związku jakichś zachodzi między snem o Polsce niepodległej, a wolą ludzką, która umiała sen przekuć w czyn krwawy ale konieczny. Bo czyż nie tłumaczyć nam tego sensu takie oto **stopnie wojskowe sprzed lat dwudziestu** przy takich oto nazwiskach ludzi, którzy czynnie brali udział w tych walkach:

Podpułkownik Berbecki, **major** Burhardt-Bukacki, **porucznik** Dąb-Bierancki, **porucznik** Tadeusz Kasprzycki, **kpt.** Kukiel, **ppor.** Myszkowski, **major** Norwid - Neugebauer, **ppułkownik** Rydz-Śmigły...

Czy imiona te miałyby dziś tak samowspaniały walor, czy lśniłyby diamentowym światłem, jak rzadkie rubiny, gdyby nie ów jaśniejący blask ofiarnej epopei Legjonów?

Dwadzieścia lat temu, gdy na Zamku warszawskim zaciągał wartę beselerowski piechur w pikiethaubie, — na polach Wołynia rodziła się tradycja, bo jowa, tradycja dzisiejszej armii polskiej.
E. Gulezyński.

STRZELCY MASZERUJĄ...

Motoryzacja w Związku Strzeleckim

Związek Strzelecki oparty na tradycji przed wojennego „Strzelca“ i Legionów, powstał po wojnie przede wszystkim dla zwiększenia sił obywateli państwa. Jego naczelnym zadaniem jest praca wyszkoleniowo-wychowawcza, mająca dać Polsce pełnowartościowego obywatela-żołnierza.

Jednym z głównych czynników decydujących w dobie obecnej o obronności kraju jest motoryzacja. Obecny stan motoryzacji naszego kraju, tak pod względem przygotowania technicznego jednostek, jakoteż pod względem posiadania jednolitego sprzętu, odpowiedniego do jazdy na polskich szosach, przedstawia obraz nie skoordynowanego i bezplanowego ruchu, zamierzającego coraz to bardziej, z powodów natury ekonomicznej.

Podtrzymywany dotychczas ruch sportowy przez różne związki i kluby motocyklowe daje możliwość utrzymania tego sportu na mniej niż przeciętnym poziomie w stosunku porównawczym z naszym sąsiadem zachodnim, czy nawet wschodnim i prowadzi jedynie do uzyskania tzw. asów tego sportu, gdyż brak odpowiednich urządzeń sportowych na dużym obszarze kraju, ciężkie warunki gospodarcze i stosunkowo duży brak odpowiednich instruktorów, rozwijających ten sport planowo, staje na przeszkodzie w uzyskaniu masowych wyników w tej dziedzinie.

Związek Strzelecki kultywując wszelkie rodzaje sportu, jako organizacja ogólna, doceniając wartość akcji motoryzacyjnej dla Państwa i dla szeregow samego Związku Strzeleckiego, zreorganizował w roku ub. licznie istniejące do tychczas w swym łonie jednostki motorowe, dając im jednolitą formę — klubów motocyklowych Związku Strzeleckiego.

Władze naczelne Z. S. skupiając nadzór nad całokształtem prac w dziedzinie sportu i turystyki motocyklowej, postawiły sobie za zadanie skoordynowanie ruchu przy równoczesnym wychowaniu swych członków zgodnie z zasadami i celami Związku Strzeleckiego.

W specjalnie opracowanym regulaminie, który oddany został do użytku klubów i terenów sekcji motocyklowych, uwzględniono przed zagadnieniami sportowymi, które należą już do wyższej kategorii, przede wszystkim zagadnienia zasadnicze t. j. wyszkolenie techniczne podstawowe.

W programie prac wyszkoleniowych kładzie się w pierwszym rzędzie nacisk na planowe i metodyczne opanowanie przez członków, podstawowych znajomości sprzętu motocyklowego, zaznajomienia się z budową motocykla, silnika, obsługą i naprawami podręcznymi. W sezonie letnim ćwiczenia specjalne, zespołowe w terenie mają na celu uzyskanie maximum sprawności jazdy.

I poszliśmy naprzód

Z samozaparciem, nie bacząc, że ogrom prac przewyższa nasze siły i możliwości, że śmiałe dążenia nasze mogą się rozbić o twardy grunt — nieufności. Wspinaliśmy się powoli po wytyczonej linii.

Silna wola i energia zdolna jest do wszystkiego dla osiągnięcia celu.

Rok 1936 staje się rokiem przełomowym w dziejach motocyklizmu na Ziemiach Wschodnich.

Opanowaliśmy prowincję.

Na całym niemal terenie Podokręgu Wileńskiego Z. S., w najbardziej odległych jego zakątkach, powstają terenowe sekcje motocyklowe, z siedzibami w miastach powiatowych. Rozpoczęliśmy od Lidy (która chociaż znajduje się na terenie województwa nowogródzkiego, organizacyjnie należy do Podokręgu Z. S. Wilno) następnie poszło Głębokie, Osmiana, Mołodeczno, a ostatnio w stadium organizacji znajduje się sekcja w Postawach.

Wiedząc o tem, że sekcje terenowe są przeważnie gorzej sytuowane pod względem stanu dróg, co stanowi na przeszkodzie w organizowaniu samodzielnych imprez motocyklowych na swoim terenie, oraz znaczna niekiedy odległość sekcji od Wilna członkom tych sekcji utrudnia częste branie czynnego udziału w przejawach życia sportowego Wilna, program pracy spor-

towej i wyszkoleniowej przystosowano do teraźniejszych warunków poszczególnych sekcji. Położono też nacisk na organizowanie przy sekcjach kursów motorowych, których zadaniem byłoby szkolenie teoretyczne i praktyczne członków Z. S. przedpoborowych i innych.

Nie znaczy to jednak, że członkowie prowincjonalnych sekcji, będą zamknięci w swej pracy w obrębie siedziby, bez możliwości brania udziału w imprezach organizowanych przez kluby Wileńskie lub też w imprezach ogólnopolskich.

W ostatnio organizowanych przez kluby wileńskie raidach motocyklowych — po raz pierwszy w dziejach motocyklizmu wileńskiego, startują zawodnicy z Osmiany, Lidy i Mołodeczna.

Bogaty program prac wyszkoleniowych i sportowych, jakimi operują kluby i sekcje motocyklowe, daje rękojmię, że ci zrzeszeni motocykliści, którzy biorą czynny udział w życiu motocyklowym, uprawiając sport motocyklowy i przechodząc specjalne szkolenie teoretyczne i praktyczne na terenie we wszelkich jego przejawach staną się nie tylko dobrymi fachowcami, ale i będą pionierami w tej dziedzinie.

Pozatem element zrzeszony w jednostkach motorowych Związku Strzeleckiego, jest wyrobiony ideowo i oparty o tradycje ideologii Z. S., występuje propagandowo i karnie

S. Staniukiewicz.

Z życia Oddziału Z. S. Antokol w Wilnie

Ostatnie zebranie Zarządu Oddziału obradowało nad koniecznymi potrzebami oddziału i nad niedostatkami kasy. Przystąpił i pływalnia koncentrowałyby rozwój sportu wodnego wszystkich strzelców wileńskich twierdził Komendant Oddziału. Każdy lubi być pod własnym dachem. Zyczenie to wyrasta z potrzeby i konieczności życiowych. Rezultatem dyskusji było uchwalenie zapoczątkowania funduszu na cele rozwoju sportu pływackiego i wodnego. Obliczono, że dla przystąpienia do budowy pływalni i przystani Zarząd musi posiadać około 500 zł. Do robót trzeba się zabrać już na przyszłą wiosnę. Lato następne musi odegrać wielką rolę w zadaniach i w programie wyszkolenia strzelców Oddziału. Na przyszły rok II-gi Spływ Kajaków Żułów — Wilno powinien mieć metę na przystani „Antokol“ a nie Wil. T. W., jak to było w bieżącym roku. Może skromniej będzie, ale u siebie, o własnych siłach od jesieni Zarząd przystąpi do zbierania dobrowolnych składek na ten cel i do zorganizowania kilku imprez dochodowych. Czterech inżynierów, członków Zarządu Oddziału Z. S. stawia ten problem jako punkt ambicji strzelca inżyniera.

Zajęcia junaków nie mają obecnie dużej frekwencji. Kursy, obozy i wycieczki odbywały się z udziałem junaków. Kilku pozostałych najbiedniejszych chłopców nie mających na wyjazd pieniędzy przychodzi do Oddziału, od samego rana kajakami udają się dwójkami w górę Wilgi, daleko za Werki. Tam na słońcu i

piasku wzmacniają swe siły do przyszłej pracy zawodowej i szkolnej.

Hufiec Orłat z tych samych powodów, co i drużyna junaków zredukował się liczebno. Rodzice zamożniejszych uczniów wysłali ich na wakacje na wieś. Najbiedniejsi bawili się z nami. Na ostat. zbiórce, po pogadance o „Spójnie“ Kółku Młodzieżowem z r. 1882, o którym napisał Studnicki w książce p. t. „Piłsudski a Wilno“ postanowiono zorganizować dwie wycieczki: jedną w celu zobaczenia wszystkich domów, gdzie zamieszkiwał w Wilnie Marszałek Piłsudski, drugą zaś poza Wilno. Wrażenia z wycieczek podamy w następnym tygodniu.

Jaek Dekorhalis
junak z Antokola.

Z za kulis Teatru Powszechnego Z. S. w Wilnie

W uzupełnieniu poprzednich wiadomości — możemy podać dzisiaj kilka szczegółów z zakulis pracy nad wystawieniem nowej sztuki w 3-ach aktach, pióra E. Merwida p. t. „Za to cię przeklinam“.

Montaż tej sztuki już jest ukończony. Wytrawna reżyserja p. Bohdana Adurowicza (skromny pseudonim) i tym razem nie zawiodła.

Jak się dowiadujemy, obsada sztuki skompletowana została z najlepszych sił zespołu Teatru.

Międzyorganizacyjne Powiatowe Zawody Strzeleckie w Mołodecznie

Związek Strzelecki Powiatu Mołodeczno przy pomocy Kół Strzeleckich KPW. i PKS. zorganizował i przeprowadził w dniu 28 czerwca br. Międzyorganizacyjne Powiatowe Zawody Strzeleckie o mistrzostwo zespołowe i indywidualne w powiecie. W myśl wytycznych Kom. Głównego Z. S. zawody odbyły się w kategorii starszych zawodników i junaków w konkurencji Kbk. s. 4 z broni małokalibrowej.

Protokół nad zawodami objął starosta powiatowy p. Protasiewicz Kazimierz. Do zawodów przystąpiły następujące organizacje: 1) Związek Strzelecki i zespół starszych zawodników i 3 zespoły młodszych (junaków) 2) KPW. Mołodeczno 1 zespół starszych zawodników, 3) PKS. Mołodeczno 1 zespół starszych zawodników, 4) P. W. L. Krasne 1 zespół starszych zawodników, 5) OSP. Mołodeczno 1 zespół starszych zawodników i 6) Hufiec szkolny PW. 1 zespół młodszych zawodników Gimnazjum.

Razem brało w zawodach udział 9 zespołów liczących razem 45 zawodników, z czego 5 ze spółów kategorii starszych i 4 zespoły kategorii młodszych.

Otwarcie zawodów nastąpiło w obecności p. starosty pow. i przedstawicieli podokręgu Z. S. ob. Wasilewskiego Józefa członka Kolegium Sędziów Strz. Łucz.

W wyniku zawodów kategorii starszych pierwsze miejsce zajął zespół KPW. Mołodeczno, czem uzyskał tytuł mistrzowski zespołu Powiatu i otrzymał nagrodę przechodnią. Drugie miejsce zajął zespół PKS. Mołodeczno.

W kategorii junaków pierwsze miejsce zajął zespół P. W. Gimnazjum a tem samem uzyskał tytuł mistrzowski zespołu kategorii młodszych i nagrodę przechodnią. Drugie miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego Krasne. W klasyfikacji indywidualnej pierwsze miejsca zajęli: 1) Malinowski Stefan KPW. Mołodeczno, 2) Krompiński Bronisław PW. Gimnazjum.

Ogólnie nadmienić należy, że sport strzelecki na terenie powiatu mołodeczańskiego budzi co raz to większe zainteresowanie w stowarzyszeniach, stwarzając podwaliny do rozbudowy Kół strzeleckich, które wcześniej czy później zostaną zrzeszone razem w Polskim Zw. Strzelectwa Sportowego.

TEATR LETNI

Dziś o godz. 8.15 wlecz.

„JAPOŃSKI RÓWER“

Ceny propagandowe

EUGENJA KOBYLIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

— Pewnie, że trudno jest każdej zostać bohaterką. Ale może pokolenie nasze wyda kilka wielkich kobiet. To i tak będzie cudownie — zakończyłam. I znowu przypomnieliśmy o tem, cośmy sobie w pierwszej klasie cztery lata temu przysięgali.

Chcemy mieć pracę ogromną,
jakiś ciemności gmach zwalić,
by ci, co o nas przypomnia,
wspomnienie nasze kochali.

A Julia zaczęła mówić o Marszałku. Julia bardzo kocha Marszałka, szczególnie od czasu, gdy koło Ostrej Bramy spotkała go jadącego w limuzynie. Krzyknęła wtedy radośnie, a Marszałek zasałutował jej z uśmiechem. To też gdy mowa o jakim bohaterze, Julia zazdrośnie i gorąco mówi: A Marszałek?

Ale nie potrzebuje się niepokoić. Druga A. murem stoi za Marszałkiem. Rozumieją tylko, że jedna miłość drugiej nie przeszkadza. Bo wszystko razem nazywa się „Polska“. Jak się mówi „Polska“, serce aż ocieka miłością.

Kocha się tych, którzy umarli, tych, którzy jeszcze żyją i tych, którzy się kiedyś narodzą.

Dobrze jest kochać! Wtedy nigdy się nie odczuje całej goryczy samotności, a radość ciągle czeka w pobliżu ukryta, aby się zjawić i roześmiać.

106

* * *

— Na miłość Boską! Trzeba się uspokoić trochę! Co się nam stało, dziewczynki? Czego się tak cieszymy?

— Ach, Wielkanoc! Wielkanoc!

— No chociażby Wielkanoc. Ale trzeba się uspokoić. Możemy się „pocieszyć“. To już za dużo. Należałoby pomyśleć o czemś smutnem. Bo ja jestem przesadna... Taka nieumotywowana radość to może zły omen?

— Ależ nie! nie! Prosimy niech pani się śmieje bez obawy. Co tam! Raz w rok koło Wielkiejnocy. To nie grzech. Musimy być szczęśliwe. Rozpędziłyśmy się! Nie możemy ani jednej chwili się zatrzymać. Lecimy z góry. Wiatr tak wieje! Ach! Ach! To Wielkanoc! To Wielkanoc!

* * *

No i spadłyśmy w tę Wielkanoc rzeczywiście jakby z rozpędu radości. Nie zawiodła. Te dwa dni świąteczne grały wiosną, ciepłem i przelewały się nad Wilnem rzadkim błękitem. Ale ja najbardziej pamiętam Wielką Sobotę. W Wielką Sobotę przez radio dzwoniły dzwony z kościołów całej Polski. W domu było cicho. Przy stole troskliwie zastanym gazetą, malowaliśmy z synem świąteczne jajka.

Nie było specjalnie wesoło, ale aż przenikliwie od dziwnego zachwyty. Pochylałam twarz gorącą od radości nad kolorową skorupką, a ręce mi opadały omdlałe i jakieś nagle spragnione odświeżonej beztroski.

Malowaliśmy kolorowe dziwaczne ptaszki, nieśmiałe motyle, zawikłane w formie kwiaty, — wszystko prymitywnie jaskrawe, ale radosne w ostatecznym rezultacie.

Listonosz przyniósł pocztówki, barwne pozdrowienia od moich dziewczątek. Może one też w tej chwili malują jajka? Głośnie zachłystuje się od dzwonów kościelnych. Głośnie przez dzwony woła: Polska! Polska! Boże Zmartwychwstanie...

Podnoszę do góry kolorowe jajko. Oczy nabiegają mi łzami. Podchodzę bliżej do radja. Polkój dygocę od dźwięków. Dzwony mi biją po sercu. Radość i strach. Czego strach?

Wyciągam rękę z jajkiem bliżej skrzyneczki, z której dzwonna ulewą uderza o sufit, ściany i serce spiżowa melodia.

Mówię uroczysto:

— Alleluja! Dziadku! Daleki Dziadku w Belwederze! Przyjm od nas kolorowe jajko.

ROZDZIAŁ XXIX.

BŁĘKITNY DZIADEK.

Lipiec 1935.

Jest dzisiaj 15 lipca. Nie pisałam dwa i pół miesiąca. A teraz dopiszę tylko do swojej książki epilog. Nie tak ją miałam zakończyć. Inaczej! Koniec roku w szkole jest osobliwie radosny — jeżeli pominiemy poszczególne strapienia jednostek. Jest podsumowaniem, zamknięciem barwnych dni szkolnych.

(D. c. n.)

Kurjer Sportowy

Złe wyniki mistrzostw lekkoatletycznych

Jak lekkoatletyka lekkoatletyka wileńska, to nigdy nie mieliśmy jeszcze tak beznadziejnie słabych wyników jak w tym roku. Do zdobycia mistrzostwa wystarczył wynik 11,9 sek. na 100 mtr., a tytuł wicemistrza zdobywa się czasem 12 sek.

Toż to dawniej w przerwach między lekcyjami biegano się stumetrowkę w daleko lepszym czasie niż dziś biegają mistrzowie.

Doprawdy aż wstyd jest podawać wyniki te gorczych mistrzostw lekkoatletycznych Wilna, które były odkładane kilka razy, aż nareście je przeprowadzono. Termin wybrano najjaśniejszy, bo zgóry można było przecieć powie dźcie, że w pierwszych dniach lipca większość zawodników rozjedzie się, że na starcie stanie weteran Wieczorek i kilku młodszych adeptów sportu lekkoatletycznego. Tak też i było.

Na dodatek złego Ognisko KPW. nie zgłosiło swych czołowych biegaczy jak: Hermana, Zydewicza i Zyleńskiego. Chłopcy przyglądali się tylko zawodom, ale sami udziału wziąć nie mogli.

Szereg konkurencji musiano wogóle odwołać, a te które odbyły się, to rozegrane zostały między 2—3 zawodnikami.

Przejdźmy teraz do wyników.

Wieczorek na 110 mtr. zrobił 16,2 sek., a Rymowicz 18,5 sek. Czasy te mówią same za siebie. Wieczorek już chyba nigdy nie potrafił powtórzyć swych pięknych wyników z minionych lat.

W skoku w dal też nie padł rekord. Wygrał Wieczorek skokiem 6 mtr. 24 cm. Drugie miejsce zajął Żardzin mając tylko 6 mtr. 10 cm.

W kuli Żardzin zajął I miejsce wynikiem 12 mtr. 19 cm. II miejsce zajął Łomowski — 11 mtr. 86 cm. Wynik 12 mtr., to żaden wynik, zwłaszcza na mistrzostwach. Nie chcę obrażać uczniów, ale powiem, że to jest wynik sztabu, ale uczniowie, którym sport uprawiać faktycznie zabroniono rzucają nieraz lepiej niż nasi zawodnicy klubowi. Szkoda wielka, że nie było ani Fiedoruka, ani Wojtkiewicza i Zieniewicza. Jakoby Fiedoruk już nigdy nie będzie startował w barwach Wilna. Przenosi się do Warszawy. Tam napewno zaopiekują się Fiedorukiem, a on tak jak Gierutło wybije się niewątpliwie na czoło zawodników polskich.

Beznadziejnie wypadł bieg na 100 mtr. — Zwyciężył Żardzin w czasie 11,9 sek., przed Rymowiczem 12 sek. Na upał trudno jest narzekać. Najlepsi sprinterzy świata murzyni — biegają właśnie w sam upał i mają rekordowe czasy.

Jedyny niezły wynik ustanowił Trocki, który wygrał bieg na 800 mtr. w czasie 2 min. 7 sek. przed Krymem 2 min. 10,4 sek. i Krasowskim 2 min. 12,2 sek. Trocki po przeprowadzeniu treningu może wyniki znacznie poprawić. — Chcąc biegać 800 mtr. Trocki powinien startować również i na 400 mtr. wyrabiając wyrzysmałość i finisz.

Trocki wygrał również bieg na 1500 mtr. w czasie 4 min. 35,6 sek. Czas jest tutaj o wiele gorszy. Trocki powinien raczej specjalizować się na 800 mtr.

W dysku Wieczorek miał 37 mtr. 15 cm., a Żardzin 35 mtr. 41 cm. Wyniki są godne ubolewania.

Zbiórka na fundusz Polskiego Kom. Olimpijskiego

Wilno śpieszy z pomocą olimpijczykom

Za trzy tygodnie będą już niemal wszyscy zawodnicy na miejscu. W Berlinie 1 sierpnia zabije dzwon olimpijski. Nastąpi uroczyste otwarcie Igrzysk, a potem rozpoczyna się zawody olimpijskie. Polska wysła 150 najlepszych zawodników. Polska chce w Berlinie wyświadczyć, że nie stoi na szarym końcu pod względem kultury fizycznej, że posiada niezłych sportowców.

Pracami przygotowawczymi kieruje Polski Komitet Olimpijski, który zbiera pieniądze potrzebne na wysłanie ekspedycji polskiej do Berlina i na pokrycie niezbędnych wydatków związanych z przygotowaniem i zakupem sprzętu sportowego.

Wydatki są znaczne, a pieniędzy jest brak. Nic też dziwnego, że Polski Komitet Olimpijski zwrócił się z apelem do społeczeństwa sportowego, do tych, którzy oceniają należycie znaczenie sukcesów sportowych na arenie międzynarodowej.

Trzeba zebrać kilkadziesiąt tysięcy złotych. Chcąc przyjąć PKOl. z pomocą otwieramy w Kurjerze Wileńskim listę składkę.

Jako pierwszy wpłaca nasz referent sportowy J. Nieciecki 1 zł. i prosi o wpłacenie: przewodniczącego Miejskiego Komitetu WF. i PW. wiceprezyden-

W konkurencjach pań mieliśmy jedną tylko zawodniczkę, która stała się okrasą mistrzostw. Czarnocka z AZS. w skoku w dal miała 4 mtr. 79 cm., a w oszczepie 34 mtr. 50 cm.

Tak to przedstawiają się wyniki tegorocznych mistrzostw, które są cenną plamą w historii lekkoatletyki wileńskiej. Trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że jest bardzo źle. Lekkoatletyka i lekkoatletami nikt nie chce zaopiekować się. Garstka ludzi dobrej woli zmniejsza się coraz bardziej. Co raz to któryś z działaczy zmęczony i zniechęcony pracą wycofuje się, a na jego miejsce nie wchodzi nikt. Lekkoatletyka nie

otrzymuje żadnych subwencji. Boiska stale są remontowane. Przez własną zawodnicy nie mają gdzie trenować. Słowem jest niezbyt wesoło. I trudno tutaj jest mieć jakiś żal do zawodników. A jeżeli mowa już jest o żalu, to mieć można raczej do władz sportowych, które nie uważają za stosowne przyjąć z pomocą okręgu wileńskiego, który powinien promieniować na całą prowincję. Gdzie jest PZLA. i co myśli zrobić PUWF i PW. żeby przynajmniej w części zażegnać kryzys w lekkoatletyce wileńskiej.

W.K.S. Śmigły — Ognisko K.P.W. 3:3

Rozegrany wczoraj towarzyski mecz piłkarski na fundusz Polskiego Kom. Olimp. między WKS. Śmigły a Ogniskiem KPW. zakończył się wynikiem remisowym 3:3.

Mecz był b. ciekawy. Gra żywa. Ognisko nie potrafiło wykorzystać kilku sytuacji. Do przewy prowadzili wojskowi 2:1.

Lekkoatleci CIWF. przyjadą do Wilna

Mają przyjechać do Wilna lekkoatleci CIWF. z obozu letniego z Brasławia. CIWF. przyjechać ma do Wilna celem rozegrania meczu lekkoatletycznego z reprezentacją Wilna. Mecz ma się odbyć 12 lipca w godzinach popołudniowych na stadionie Okr. Ośrodku W. F. na Pióromoncie.

Będzie to już trzeci mecz z CIWF., a przyznać trzeba, że dwa poprzednie były nadzwyczaj ciekawe. Wyniki sta-

Sędziował poprawnie p. Andrzej Kisiel.

Wynik meczu 3:3 jest niespodzianką, bo Śmigły jest przecież mistrzem Wilna i w niedzielę stanie już do rozgrywek o wejście do Ligi.

Bramki zdobyli dla Śmigłego: Naczulski, Skowroński i Pawłowski, a dla Ogniska: Balossek, Bartoszewicz II i jedna samobójcza.

W.K.S. Śmigły — Ognisko K.P.W. 3:3

ły na wysokim poziomie, a walka rozegrywana była w sposób gentlemanowski.

CIWF. posiada kilku doskonałych zawodników, którzy zostali wyszkoleni przez swych opiekunów: kpt. Barana i kpt. Herholda.

CIWF. do Wilna ma przyjechać w składzie 18 ludzi. Przyjazd nastąpi w sobotę.

Skład Wilna ustalony zostanie na najbliższym zebraniu WOZLA.

Mistrzostwa pływackie Wilna

12 lipca mają się odbyć mistrzostwa pływackie Wilna. Zawody te nie przyczyniają się zapewne do wzbudzenia większej propagandy sportu pływackiego. Trudno jest doprawdy propagować sport pływacki w Wilnie, zachęcając ludzi do uczenia się pływać w brudach, w okropnie brudnej, poprostu gęstej wodzie na Wilji.

Mistrzostwa Wilna będą więc tylko formą. Nie może być mowy oczywiście o jakichś poważniejszych rekordach, jeżeli takie wogóle w Wilnie istnieją, a jeżeli nawet i są, to czy mogą być brane pod uwagę przy stale bieżącej

wodzie i przy innych całkiem warunkach technicznych na basenie, który stawiany jest rokrocznie przez saperów.

Sport pływacki w Wilnie znajduje się w opłakanych warunkach. Kluby zupełnie nie interesują się losami związku pływackiego. Najlepszym dowodem jest fakt, że na walne zebrania związku nikt nie przyszedł, prócz tego państwa, którzy podpisali zaproszenia.

Mówi się ciągle o basenie. Może to nareszcie rozwiąże sprawę i wówczas będzie można propagować w całej rozciągłości sport pływacki.

Rtm. Bohdanowicz zdobył nagrodę

Gen. Insp. Sił. Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego

Wczoraj na Połpięszce było gwaro i wesoło. Piękna pogoda. Moc ludzi. Konie — wyścigi. Słowem sport i świeże powietrze, a tam dalekie łany kwitnące i las sosnowy.

Pięknie jest na Połpięszce w dniu wyścigów konnych. Wczoraj program wyścigów był bogaty, a poszczególne gonitwy b. ciekawe.

W pierwszej gonitwie z przeszkodami o nagrodę 6 koni hr. Platera Zyberk stanęło na starcie 6 koni. Malowniczo to obrazek jak pędzi 6 koni i kolorowi jeźdźcy. Zwyciężyła Jazda II — rtm. Bohdanowicz, 2) Grazia — por. Rybiecki, 3) Lady Dudek — por. Gósczyński. Zwycięstwo rtm. Bohdanowicza nie jest niespodzianką.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę 13 p.k. uł. wygrała Wisła I — ppor. Czajkowski, 2) Abarja — por. Żelewski, 3) Arak — por. Warakowski.

Najciekawszym biegiem była gonitwa z przeszkodami o nagrodę 1800 zł. i o nagrodę honorową Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Dyw. Rydza-Śmigłego. Gonitwa ta zgromadziła 4 konie. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Bakaratem — rtm. Bohdanowicz a Cheri — rtm. Bobiński.

Pojedynek ten dał dużo emocji, gdyż do ostatniej chwili nie można było przewidzieć, który z jeźdźców wygra. Zadecydowały ostatnie metry. Lepszy finisz miał Bakarat, który też pierwszy wpadł na metę 1) Bakarat — rtm. Bohdanowicz, 2) Cheri — rtm. Bobiński, 3) Iksora — por. Rybiecki, 4) Emilias — por. Miłkowski Bakarat będący własnością rtm. Cierpieckiego okazał się w dalszym ciągu koniem niezawodnym.

Wojskowy bieg naprzelaj o nagrodę 14 p.k. uł. zakończył się zwycięstwem Alibi — por. Żelewski, 2) Zazula — por. Wołkowicz, 3) Amilkap — por. Gósczyński.

Bieg na przelaj o nagrodę p.k. Karca Jana wygrał Równy — rtm. Bohdanowicz, 2) Azalja — por. Żelewski, 3) Gorgias — por. Chyliński. Równy wygrał o łeb. Walka rozegrała się na ostatnim metrze.

W gonitwie z płotami zwyciężył Toirno — por. Gierycz, 2) Łucznik II — rtm. Bobiński,

Wilno organizuje mistrzostw Polski

Na zebraniu komitetu wykonawczego, powołanego do organizacji mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Wilnie — utworzono 5 sekcji. Na czele komitetu stanął płk. dypl. Janicki. — Przewodnictwo poszczególnych sekcji objęli: propagandowej — red. Nieciecki, finansowej — wiceprezydent Grodzicki, technicznej — kpt. Pawłowicz i kwaterunkowej — dyr. Lewon.

Jednocześnie postanowiono wysłać do gen. Tokarzewskiego delegację z prośbą o przyjęcie protektoratu nad tą imprezą.

Wreszcie postanowiono zorganizować sztafetę z Żułowa do Wilna. Sztafeta przyniesie symboliczny ogień z miejsca urodzenia Marszałka do Wilna.

Wyniki ligowe

POGON REMISUJE Z RUCHEM.

Rozegrany we Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Pogonią a Ruchem, zakończył się po bardzo zaciętej walce wynikiem nierozstrzygniętym 1:1.

DĄB WYGRYWA Z LEGJĄ 2:1.

Zawody ligowe Dąb — Legia zakończyły się zwycięstwem Dębu 2:1 (0:1). Zawody stały na niskim poziomie.

L. K. S. BIJE WARSZAWIANKĘ 3:1.

Mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS. — Warszawianka, rozegrane w Warszawie, zakończył się zwycięstwem ŁKS. w st. 3:1 (1:0).

GARBARNIA — WARTA 1:0.

W meczu o mistrzostwo Ligi w Krakowie po nudnej i nieinteresującej grze Garbarnia pokonała Wartę 1:0 (0:0).

NIESŁYCHANE AWANTURY NA MECZU WISŁA — ŚLĄSK.

W Świętochłowicach Wisła w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała Śląsk 2:0 (1:0). Zwycęstwo Wisły było zasłużone.

Pierwszą bramkę zdobył w 7 minutach Kopeć, a wynik dnia ustalili po przerwie Soltysik.

Na meczu doszło do niesłychanych awantur. Publiczność rzuciła się na graczy Wisły. Po bito m. in. Jezierskiego i spoliczkowano Kotlarezyka I. Doskonali sędzia tych zawodów znajdował się cały czas pod terorem publiczności, która mu groziła pobiciem. Wisła opuściła miasto pod eskortą policji konnej i pieszej. Niebawem te awantury wywołały na Śląsku bardzo przykre wrażenie. Zwycęstwo Wisły, uzyskane w podobnych warunkach jest oczywiście niesłychanie cenne.

Perry mistrzem świata

W finale gry pojedynczej panów w turnieju wimbledońskim Perry łatwo pokonał Von Cramma 6:1, 6:1, 6:0.

Mecz rozczarował wszystkich. Po pierwszych trzech gemach, w których obaj gracze pokazali piękną grę, Cramm nadwyreżył sobie miśnięcie i ePerry łatwo wygrywał gem za gemem. — Cramm nie był zdolny do szybkiego poruszenia się na korcie.

W półfinałach gry podwójnej pań: Fabryan — Jacobs pokonały Ingram — King 6:4, 6:3, a Stammers — James wygrały z parą Andrus — Henrotin 6:0, 6:4.

W półfinale gry mieszanej para Budge — Fabyan pokonała parę Malfroy — Sperling 6:4, 6:3.

W półfinale gry podwójnej panów para Aniska Hare — Wilde pokonała niespodziewanie doskonałą parę francuską Borotra — Brugnon 6:1, 4:6, 6:1, 6:4.

Szwajcar Ruffli zwycięża na regatach w Henley

Na regatach w Henley w jedynkach zwyciężył ponownie Szwajcar Ruffli przed Anglikiem Tylerem.

3) Gresella III — por. Miłkowski.

Po zawodach gen. Marjan Przewłocki — prezes Wil. Tow. oHd. Koni i Popier Sportu Konnego wręczył zwycięzcom szereg wspaniałych pucharów i innych cennych nagród.

Totalizator — chociaż pracował w pocie czoła, to jednak rekordu nie ustanowił. Wyplata największa wynosiła tylko 28 zł. Świadczy to o tem, że większych sensacji nie było.

Następny dzień wyścigów we czwartek 9 lipca.

Autobus z 17 pasażerami wpadł do rowu

Katastrofa autobusowa na linii Wilno — Narocz

Około godz. 12 w dzień do Wilna nadeszła wiadomość, że z jednym z autobusów kursujących na linię Wilno — Narocz wydarzyła się katastrofa. Według pierwszych informacji wynikało, że autobus wywrócił się, że są ranni, lecz bezpośredniego niebezpieczeństwa dla życia ofiar katastrofy nie ma.

MIEJSCE WYPADKU.

W związku z katastrofą zdołaliśmy ustalić następujące szczegóły:

Na 36 kilometrów od Wilna przy trakcie Stefana Batorego znajduje się miejscowość pod nazwą Worona. W tym miejscu trakt Batorego rozwidla się. Jedno odgałęzienie prowadzi do Michaliszek, drugie zaś do Wornian, a stamtąd do Narocz.

Pomiędzy wspomnianą miejscowością Worona, a zaściankiem Słobódka droga do Wornian

tworzy ostry, łamany zakręt.

Autobus z 17 pasażerami, nie licząc obsługi autobusu, zjechał z normalnej szybkości z Wilna do Narocz. Kiedy autobus minął rozwidlenie szosy i znalazł się pomiędzy Woroną a Słobódką, w tym miejscu, gdzie szosa tworzy ostry zakręt, z nieustalonych przyczyn spadło tylne koło autobusu.

KATASTROFA.

Skutki spadnięcia koła były fatalne. Autobus z rozpadu wywrócił się i wpadł do przydrożnego rowu, uderzając o rosnącą obok lipę. Autobus został poważnie uszkodzony. Huk spowodowany wywróceniem się maszyny zmieszany z okrzykami przerażonych pasażerów. Przypadkowi przejezdni na drodze pośpieszyli niezwłocznie ofiarom wypadku z pomocą.

TAKSÓWKA NR. 3.

Dowiadujemy się, że w parę chwil po katastrofie nadjechała z Wilna taksówka Nr. 3.

Przy zbiegu ulic Mickiewicza i Jagiellońskiej spóźniliśmy się w długim szeregu oczekujących „jazdy“ taksówek — maszynę Nr. 3 — kierowca maszyny potwierdza, że istotnie był na miejscu wypadku. Następującymi słowami kreśli jego przebieg:

— To było już za Woroną. Autobus szedł szybko i nagle stracił lewe koło. Zatrzymał maszynę w rozpadzie nie można było i autobus — że użyjemy fachowego zwrotu rozmówcy — „wyrzucił“ chłodnicę w potężne drzewo przydrożne.

Maszyna, opowiada dalej kierowca, została strzaskana. Nie pozostało ani jednej całej szyny. Z autobusu rozległy się jęki rannych i na wzywaniu pomocy.

POSŁANKA PRYSTOROWA I STAROSTA SPIESZĄ Z POMOCĄ.

Po katastrofie, opowiada dalej nasz rozmówca, znalazło się na miejscu wypadku kilka maszyn: posłanka Prystorowej, zjeżdżającej na uroczystość poświęcenia sztandaru Zw. Lniarskiego w Wornianach, następnie maszyna starszy powiatowy, również zjeżdżającego do Wornian i moja taksówka.

Ponieważ taksówka 3 była ciężko naładowana, kierowca udał się do miasteczka na maszynę posłanki Prystorowej i powiadomił miejsce wypadku policji, oraz sprowadził na miejsce wypadku w Wornian lekarza, który okazał poszkodowanym pierwszą pomoc. W akcji ratunkowej brali również udział pan Prystorowa oraz starosta powiatowy.

RANNI.

Według otrzymanych w Wilnie informacji, wskutek katastrofy 6 osób zostało poszkodowanych, w tej liczbie 4 osoby, jakoby poważnie. Świadek katastrofy — kierowca taksówki Nr. 3 też opowiada o 6—7 poszkodowanych. Według informacji nadeszłych do Wilna rannych przewieziono do Wilna, 4 podobno skierowano do szpitala, w tym szefera i chłopca, który siedział obok kierowcy.

Sprawdziliśmy tę wiadomość telefonicznie we wszystkich szpitalach wileńskich i dziwna rzecz wbrew wiadomościom z Wornian do szpitali wileńskich żadnego rannego z katastrofy autobusowej nie dostarczono.

Szofer taksówki Nr. 3 stwierdza jednak, że

Konsekracja dzwonów w Kolonji Kolejowej

Wczoraj w Kolonji Kolejowej odbyła się uroczystość konsekracji dwóch dzwonów przeznaczonych dla niedawnowybudowanego w tej miejscowości kościoła. Konsekracji w asyście duchowieństwa dokonał J. E. Ks. Arcyb. Metropolita Wileński. Po poświęceniu odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyła cała katolicka ludność Kolonji.

Dzwony nie są duże, mają jednak bardzo ładny, metalowy i czysty dźwięk. Jeden dzwon ochrzczony został imieniem „Kazimierz“, drugi — „Stanisław — Kostka“.

Łodźlanie specjalnym pociągiem przybędą do Wilna

11 bm. przybywa do Wilna specjalny pociąg z wycieczkowiczami z Łodzi. Łodzianie przybędą do Wilna celem złożenia hołdu Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie oraz zwiedzenia miasta.

Obniżenie się poziomu wody na rzekach

Skutkiem panujących od dłuższego czasu opadów na terenie Wileńszczyzny na wszystkich rzekach dało się zauważyć dość znaczne obniżenie poziomu wody. Jeżeli chodzi o Wilnę to poziom rzeki obniżył się o kilkadziesiąt centymetrów.

Zwalczanie nosaczyny u koni

W związku z akcją zwalczania nosaczyny u koni przybyło do Postaw w dniu 3 bm. 10 lekarzy weterynarii, którzy rozpoczną szczepienia malleinizacyjne na terenie powiatu.

Powiat postawski został podzielony na 5 rejonów. W każdym rejonie będzie pracowało po dwóch lekarzy. Szczepienia rozpoczną się 8 bm. i zostaną zakończone w ciągu miesiąca.

rannych powieziono autobusem w kierunku Wilna. Informacje policyjne brzmią tak samo. — Gdzie są ranni? Czyżby zaginęli?

Nasuwa to przypuszczenie, że stan rannych nie jest poważny, że po udzieleniu im pierwszej pomocy zostali przewiezieni do mieszkań prywatnych.

DZIŚ. Niezwykłe dwa przeboje w jednym programie:
2) Emocjonujący film bokserki
Dziś ostatni dzień.

METROPOLITAN

W roli głównej Lawrence Tibbett
W roli głównej mistrz świata G. Carpentier
Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

Już w następnym programie: Przebieg muzyczny p. t.

„ROBERTA“

PIESENKI ROSYJSKIE — CZAR TAŃCA — BALAJKA

HELIOS

DZIŚ
Atrakcyjny program.

Wesoła wdówka

W rol. głównych: Maurice Chevalier i Jeannette Mac Donald. Reżyserja Ernest Lubitsch
Nad program: Królowie śmiechu FLIP i FLAP jako „CYRKOWCY“
Balkon na wszystkie seanse 25 gr.

SWIATOWID

Film o promieni. aureolą piękna nieśmiert. muzyki Franc. Schuberta

Niedokończona symfonia

W roli głównej Marta Eggerth i Hans Jaray. — Muzyka w wykonaniu Wiedeńskiej Orkiestry Filarmonicznej. — Nad program: ATRAKCJE DŹWIĘKOWE

OGNIKO

Dziś. Symfonia tytanicznych namiętności p. t.

(BITWA)

Markiza Yorisaka

W rolach głównych: Charles Boyer, Annabella i Inkszynow
Nad program: DODATKI DŹWIĘKOWE. — Początek o g. 6-ej w niedzielę i św. o 4-ej pp

Potrzebna

szprzączka do zakładu fryzjerskiego która już pracowała w zakładzie fryzjerskim. Zakł. Fryzjerski „Borowik“ Wielka 46

Letnie obuwie:

modne abisyńki, rumunki, rzymki, Ghandi, Carrioca, wiedeńki, afryk. polska wytwór. obuwia W. NOWICKI Wilno, Wielka 30

Maszynistka

POSZUKUJE POSADY jak również może być zaangażowana do biura as terminową pracę, wykonuje różne prace w domu po b. niskich cenach Łaskawa oferta do adm. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Maszynistka“

ŻNIWIARKI

Massey-Harrisa, Deeringa i Mac Cormica grabie konne różnych wielkości oraz części zapasowe do maszyn żniwnych poleca Zygmunt Nagrodzki Wilno, Zawalc 11-a

AKUSZERKA

M. Brzezina masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Zana, na lewo Gedyminowską ul. Grodzka 27

AKUSZERKA

Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Ogłaszajcie się
w „Kurjerze Wileńskim“

Poniedział.

6

Lipiec

Dziś Dominiki i Lucji M.M.

Jutro Cyrjaka i Metodego B.B.

Wschód słońca — godz. 2 m. 53

Zachód słońca — godz. 7 m. 54

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. 8 w Wilnie z dnia 5 VII 1935 r

Ciśnienie 760
Temp. średnia + 21
Temp. najw. + 26
Temp. najn. + 18
Opad —
Wiatr: zachodni
Tend. bar.: spadek
Uwagi: pogodnie

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sarola (Zarzecze 24); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Romeckiego (Wileńska 8); Augustowskiego (Mickiewicza 10).

KOMFORTOWO URZĄDZONY
Hotel St. GEORGES
W WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do Hotelu St. Georges: Eynarowicz Wanda z Poloczan; Rożkowski Józef z Warszawy; Botińska Janina z Warszawy; Kaczowska Marja z Warszawy; dr. Krug Joachim z Warszawy; Kram Winston z New-Jorku; dr. Lapiński Wacław z Warszawy; Malkiewicz Józef, urzędnik z Warszawy; Eynarowicz Stanisław z Poloczan; prof. Władyczko Stanisław z Drużkinek.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorządny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

KOŚCIELNA

— PIELGRZYMKA CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Wczoraj zwiędziła Drogi Męki Pańskiej w Kalwarii pielgrzymka chrześcijańskich związków zawod.

W pielgrzymce wzięły udział poszczególne związki robotników i cechy rzemieślników wraz ze szwadrami.

Łącznie z pielgrzymką, która zgromadziła tłumy rzemieślników i ich rodzin, powróciła do Wilna procesja kościoła Dominikanów. Procesja ta również udała się zrana do Kalwarii.

ADMINISTRACYJNA.

— 5 PROTOKUŁÓW ZA POTAJEMNY HANDEL. W ciągu dnia wczorajszego na terenie Wilna sporządzono 5 protokółów za uprawianie potajnego handlu w niedzielę.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— LIKWIDACJA ZATARGU W PRZEMYSLE BIAŁOSRÓNICZYM. Wobec podpisania umowy zbiorowej zlikwidowany został zatarg w przemyśle białosróniczym. Zatarg dotyczył 120 robotników.

MIEJSKA

— Restauracja gmachu Ratusza. W końcu bieżącego tygodnia rozpoczęte zostaną roboty przy restauracji gmachu ratusza na ul. Wielkiej.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszono.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYNSKIM.

— Ostatnie przedstawienie „Japońskiego Roweru“ po cenach propagandowych. Dziś w poniedziałek dn. 6 lipca r. o godz. 8.15 w. — Teatr Letni gra poraz ostatni doskonałą komedię w 3-ach aktach T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński Rower“ w reżyserji dyr. M. Szpakiewiczza.

RADJO
WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 lipca 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.35: Informacje; 7.40: Muzyka z płyt; 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert pol.; 12.55: Skrzynka Rolnicza; 13.05: Dziennik połudn.; 13.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka; 15.35: Życie kult.; 15.40: Wiadomości gospod.; 15.45: „Konkurs śpiewaków leśnych“; 16.00: Koncert pop.; 16.45: Żywnienie zbiorowe w lecie; 17.00: Rec. Skrzyp. gr. Bacewiczówny; 17.30: Pieśni w wyk. „Te 4“; 17.50: „Urlop i polowanie“; 18.00: Z litewskich spr.; 18.10: Z utworów Liszta; 18.30: Rezerwa odczytowa; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka akt.; 19.00: „Zołnierz żołn. zawsze sercem odpowie“; 19.30: Lisie von Rosen — pieśni hiszp.; 20.00: Legenda „O sonacie Księżycowej“; 20.30: „Torpeda do Augustowa“; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Pogadanka akt.; 21.00: Muzyka oper.; 22.00: Wiadomości sport.; 22.15: Muzyka tan.; 22.55—23.00: Ostatnie wiad.

WTOREK, dnia 7 lipca 1936 roku

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn.; 6.50: Muzyka z płyt; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Program dzienny; 7.35: Giełda roln.; 7.40: Muzyka (płyty); 8.00—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert połudn.; 12.55: Zasady użytkowania konia roboczego, pog. roln. wygł. mjr. Jerzy Steckiewicz; 13.05: Dziennik połudn.; 13.15—14.15: Muzyka popularna; 14.15—15.30: Przerwa; 15.30: Muzyka (płyty); 15.35: Życie kulturalne; 15.40: Wiad. gospodarcze; 15.45: Skrzynka PKO.; 16.00: Muzyka (płyty); 16.30: Koncert w wyk. chóru „Lutnia“ pod dyr. Jana Leśniewskiego; 16.45: Odczyt; 17.00: Koncert; 17.50: Luczyk — prawda i legenda, pog. 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Audycja życzeń dla dzieci; 18.40: Koncert rekl.; 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert rozrywkowy; 20.00: Duch wojewody, opera kom. w 3 aktach Ludwika Grossmana; W przerwach — Szkic literacki; Dziennik wiecz.; Wiad. sportowe; 22.55—23.00: Ostatnie wiadomości.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppoł. Administracja czynna od g. 9¹/₂—3¹/₂ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9¹/₂—3¹/₂ i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przysyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkam. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.